

# Seweryn A. Wisłocki

---

"Michał Grażyński (1890-1965) :  
sylwetka polityka", Jan Łączewski,  
Częstochowa 2000 : [recenzja]

---

Niepodległość i Pamięć 8/1 (17), 249-254

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

bujących. Ważkie treści zawierają też listy Benedykta Dybowskiego i Juliana Talko-Hrynczewicza, w których, już po śmierci Piłsudskiego, charakteryzują jego osobowość. Z pism tych przebijają uznanie dla dokonań przedwcześnie zmarłego badacza, zrozumienie jego aspiracji i sympatia dla wartościowego człowieka. Relacje obu uczonych ukazują Piłsudskiego jako wyjątkową postać o niespełnionych do końca możliwościach.

*Anna Milewska-Młynik*

**Jan Łączewski, *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, Częstochowa 2000.**

Jesienią zeszłego roku ukazała się książka bardzo potrzebna i w pewnych kręgach oczekiwana. Jest nią biografia polityczna jednego z wybitniejszych mężów stanu II Rzeczypospolitej — Michała Tadeusza Grażyńskiego, który nadal pozostaje w cieniu zapomnienia. Opracowanie to wolne jest od uprzedzeń politycznych i osądów życzeniowych, charakteryzujących pozycje wydane w latach osiemdziesiątych ub. wieku, jeszcze pod auspicjami tzw. nauki socjalistycznej. Jego autor, dr Jan Łączewski, nie będąc obciążonym żadnymi serwitutami politycznymi (tzn. ani komunistycznymi, ani par excellence piłsudczykowskimi) przedstawia postać i działania Michała T. Grażyńskiego bez spaceń doktrynalnych, operując się na rzetelnej kwerendzie źródłowej, tak w sensie archiwalnym, jak i prasowym, a także na rozmowach i wywiadach z osobami pamiętającymi bądź współpracującymi z Grażyńskim.

Łączewski studiował historię na Uniwersytecie Poznańskim, doktorat w zakresie nauk humanistycznych obronił we Wrocławiu. Przez wiele lat pracował jako nauczyciel w szkołach średnich. Jest autorem 60 publikacji, artykułów naukowych lub popularnonaukowych, dotyczących głównie dziejów Śląska oraz Częstochowy w I połowie XX wieku.

Omawiana książka — *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka* — sama w sobie ma długą i splątaną historię. Jej pierwsza wersja była gotowa już w 1986 roku, ale wówczas z przyczyn politycznych nie mogła się ukazać. Wtedy obowiązywał jeszcze komunistyczny wyrok skazujący Grażyńskiego na zapomnienie. Jego nazwisko w czasach PRL-u nigdy nie pojawiło się w żadnym podręczniku szkolnym, ani jedna ulica nie została nazwana jego imieniem. Nawet w Katowicach czy rodzinnym Gdowie. Nie został także patronem szkoły ani drużyny harcerskiej.

Nie mogąc wydać książki, Jan Łączewski opublikował wówczas szereg artykułów o Grażyńskim w różnych czasopismach. Jak sam to określa, były one próbą swoistej „rehabilitacji” wojewody śląskiego w oczach opinii publicznej. Nie udało się mu natomiast zostać autorem pierwszej opublikowanej po wojnie monografii wielkiego Gdowianina. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych ub. wieku ukazało się kilka pozycji innych autorów. Najważniejsze spośród nich to: Władysława Zielińskiego *Michał Grażyński 1890–1965. Wojewoda śląski*, Katowice 1986, Henryka Rechowicza *Wojewoda Śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa —

Kraków 1988, Wandy Musialik *Michał Tadeusz Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989.

W zaistniałym kontekście Łączewski zmienił koncepcję swojej książki biograficznej, której ostateczna wersja powstała w latach 1997–1999. Sam Autor tak ją określa: „Stanowi ona kompromis między monografią ściśle naukową a książką typu popularnego. Zawiera pewną ilość przypisów. Stanowią one (...) niezbędne minimum dla zweryfikowania prawdopodobności narracji, a miejscami również dla pełnego zrozumienia tekstu”<sup>1</sup>.

Książka ta powinna właściwie ukazać się w połowie lat dziewięćdziesiątych ub. wieku, ale niestety, Łączewski, jak wielu innych autorów, dał się zwieść jednemu z większych i bezczelniejszych hochsztaplerów śląskich, a szczególnie pięknemu sztyldowi pod jakim on działał. W efekcie tegoż niefortunnego kontaktu zginęły bezpowrotnie cenne, unikatowe zdjęcia, m.in. obrazujące sytuację w dobrach pszczyńskich oraz dotyczące emigracyjnego okresu życia Grażyńskiego. Z tej także przyczyny nastąpiło opóźnienie wydania książki o kilka kolejnych lat.

Wielką zaletą omawianej monografii jest przede wszystkim ukazanie prawie pełnej palety działań politycznych i gospodarczych wielkiego wojewody śląskiego. Ukazane zostały i w miarę dokładnie omówione — po raz pierwszy w takiej formie — jego metody walki politycznej z kapitałem i latyfundiami niemieckimi na Śląsku. Od razu trzeba dodać — nader skutecznej walki. Łączewski wypunktowuje dość precyzyjnie politykę kadrową Grażyńskiego w wielkim przemyśle górnośląskim, mającą na celu odniemczenie kopalń, hut i innych wielkich zakładów przemysłowych. Tej, jakże istotnej w ówczesnych realiach politycznych, strony konkretnego działania dla dobra polskiej racji stanu w poprzednich opracowaniach nie przedstawiono w ogóle albo nader ogólnikowo, pomijając bowiem inne względy ideologiczne, mogłoby to stanowić tytuł do chwały Grażyńskiego, a przecież nie o to głównie autorom chodziło. Koncentrując się przede wszystkim na konflikcie Grażyński — Korfanty, przy nader specyficznym podejściu do istoty zagadnienia, nie są to książki wyczerpujące temat, lecz tylko stanowiące do niego charakterystyczne, tendencyjne przyczynki.

Kulturotwórcza rola Grażyńskiego na Śląsku, jego mecenat artystyczny oparty na narodowej koncepcji ideowej zostały przez Łączewskiego potraktowane dość marginalnie. Propagowany i realizowany przez wojewodę rozwój polskiej sztuki i nauki, wprzęgnięty w szeroki program postępu cywilizacyjnego i kulturalnego, miał konkretny wymiar polityczny. Chodziło o przewyciężenie ugruntowanego na Śląsku stereotypu o wyższości kultury niemieckiej nad polską. (Precyzował go ukuty przez Bismarcka w dobie kulturkampfu slogan: „Wszystko co niemieckie jest eleganckie. Wszystko co eleganckie jest niemieckie”). Tak więc: „Prowadził [Grażyński — S. A. W.] swoistą rywalizację polsko–niemiecką w celu wykazania rezultatów polskich rządów na nowo zdobytych terenach oraz udokumentowania praw ich przynależności do Macierzy...”<sup>2</sup>.

Nie jest to jakiś zarzut zasadniczy. Raczej stwierdzenie faktu. Nadal brak jest opracowania kompetentnie określającego narodową, kulturotwórczą rolę Grażyńskiego, który zastał

1 J. Łączewski, *Michał Grażyński (1890–1965)*, Częstochowa 2000, s. 7–8.

2 B. Szczypka–Gwiazda, *Nieznanne oblicze sztuki polskiej. W kręgu sztuki województwa śląskiego w dobie II Rzeczypospolitej*, Katowice 1966, s. 28.

na Śląsku stan „zerowy” jeśli chodzi o polską kulturę wyższego rzędu, wytworzoną przez polską inteligencję, a po kilkunastu latach wykreował ją w sposób imponujący, nigdzie wcześniej ani później przez nikogo nie powtórzony. Pewien pozytywny wyłom czyni tu książka Barbary Szczyпки–Gwiazdy *Nieznane oblicze sztuki polskiej. W kręgu sztuki województwa śląskiego w dobie II Rzeczypospolitej*, Katowice 1996.

Monografia opracowana przez Jana Łączewskiego ma układ chronologiczny, fakty i zdarzenia przedstawione są w naturalnym następstwie czasowym, lecz z wyeliminowaniem chaosu symultaniczności. Bardzo starannie zostały zaznaczone, przez klarowny opis i niezbędny komentarz historyczny, istotne związki przyczynowo–skutkowe w ówczesnej rzeczywistości politycznej, zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zagranicznym, które implikowały poczynania Grażyńskiego. To ważna cecha metodologiczna, warta podkreślenia, bowiem w połączeniu ze stylistyczną lekkością, powoduje, iż książkę, mimo bogactwa faktograficznego, czyta się świetnie.

Jądro monografii, określające istotę problemów polskiego „być albo nie być” na Górnym Śląsku w okresie międzywojnia, tworzą trzy rozdziały: IV *Wobec problemów parlamentarnych i samorządowych*, V *Spolszczenie górnośląskiego przemysłu i VI O polskość rolnictwa, rzemiosła i stanu średniego w województwie śląskim*. Łączewski zwraca uwagę na fakt, dzisiaj często zapoznany i przez to lekceważony, że ówczesnie „... specyfika województwa wyrażała się przede wszystkim w jego odrębności prawnej”. „Może nigdzie w Polsce — pisał Grażyński — nie ma tak skomplikowanych stosunków prawnych. Obowiązuje tu konwencja genewska (...), każdy akt administracyjny musi brać zatem pod uwagę nie tylko przepisy prawa rodzimego, ale równocześnie prawa międzynarodowego (...). Niezależnie od powyższego urzędnik spotyka się na Śląsku z olbrzymią mozaiką norm prawnych rozmaitego pochodzenia, a więc z dawnymi przepisami niemieckimi i austriackimi, z normami z okresu Komisji Międzysojuszniczej, z ogólnym ustawodawstwem polskim i autonomicznym ustawodawstwem śląskim”<sup>3</sup>.

We wzmiankowanym rozdziale IV postać wojewody Grażyńskiego pokazana została w zdecydowanych, często nieprzebiegających w środkach działaniach, skierowanych zarówno przeciw mniejszości niemieckiej, jak i polskiej opozycji w I Sejmie Śląskim. Autor zarysował także w sposób precyzyjny linię sporu między Korfantym a Grażyńskim. „W sporze pomiędzy Korfantym a Grażyńskim nie chodziło jednak wyłącznie o wspomnienia historyczne [dotyczące III powstania śląskiego — S. A. W.]. Korfanty pragnął działań powolnych, utrwalających historycznie ukształtowaną specyfikę, odrębność i pewną wyższość cywilizacyjną Śląska, inwestował pieniądze w rozwój dzielnicy (zresztą z zyskiem dla siebie), nie lubił przybyszów z innych stron kraju, którymi otaczał się Grażyński, natomiast wiązał się osobistymi sympatiami z szeregiem cudzoziemców, w tym także z wieloma Niemcami. Grażyński zmierzał do jak najszybszej integracji polskiego Śląska z resztą kraju, a wszelkie śląskie odrębności traktował jako smutne dziedzictwo kilkusetletniego oderwania od Macierzy. Gotów był uciekać się do stosowania przemocy dla przyspieszenia procesu repolonizacji Górnego Śląska.

---

3 M. Grażyński, *Rola urzędnika polskiego na Śląsku*, w: *Księga Pamiątkowa X-lecia Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych na Woj. Śląskie*, Katowice 1934, s. 17, cyt. za J. Łączewski, *Michał Grażyński...*, s. 58.

W porównaniu do dwóch innych wielkich antagonistów politycznych na jeszcze wyższym szczeblu, a mianowicie Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego, Korfantemu i Grażyńskiemu brakowało jednej cechy, którą jednak posiadali tamci, a mianowicie wzajemnego dla siebie szacunku<sup>4</sup>.

Omawiając problemy związane z okresem II i III kadencji Sejmu Śląskiego Autor uwypuklił spór, jaki zaistniał między wojewodą śląskim a Felixem Calondorem, przewodniczącym Polsko–Niemieckiej Komisji Mieszanej stojącej na straży przestrzegania postanowień konwencji genewskiej, odnośnie do uprawnień przysługujących mniejszości niemieckiej na Śląsku. Wiązało się to z narastającym antagonizmem polsko–niemieckim. Grażyński dążył do ograniczenia przywilejów mniejszości i odebrania jej przewagi ekonomicznej, niekoniernie zgodnie z konwencją genewską. W znacznym stopniu mógł sobie na to pozwolić od 1937 roku, kiedy to skończył się jej 15–letni okres obowiązywania na Śląsku.

Warto zwrócić uwagę na kilka istotnych punktów wspomnianego antagonizmu Grażyński — Calonder, bowiem poza nader wąskim gronem specjalistów, sprawa uległa zapomnieniu. Łączewski wypunktowuje walkę polityczną wojewody o spolszczenie organów samorządu terytorialnego w województwie śląskim. Chodziło o uzyskanie polskiej większości w radach miejskich oraz eliminację języka niemieckiego w organach samorządowych. Cel ten został zasadniczo osiągnięty w 1935 roku, ale działania repolonizacyjne spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem Komisji Mieszanej Colondera, którego orzeczenia były zawsze antypolskie.

Grażyński „... podstawowe zarzuty przeciw prezydentowi Komisji Mieszanej UWŚL przedstawił w 1928 r. władzom polskim w obszernym memoriale. Stwierdzono w nim m.in., że Colonder «zajął się mieszaniami w sprawy wewnętrzne i to w sposób arbitralny, z tendencją rozszerzenia swych kompetencji, wbrew przepisom konwencji genewskiej i w sposób godzący w autorytet władz krajowych». Poglądy na sprawy będące przedmiotem skarg miał Colonder — zdaniem wojewody — «z góry urobione pod wpływem Volksbundu i nawet fakty przez świadków przedstawione nie potrafiły go od nich odwieść.» (...) Nie pozwalał, by Urząd do Spraw Mniejszości domagał się od Volksbundu dowodów, iż jego skargi pochodzą rzeczywiście od Niemców. Gdy wbrew stanowisku Colondera zażądano takich dowodów, Volksbund musiał wycofać około sto skarg, gdyż były one złożone w imieniu Polaków. (...) Opinie Grażyńskiego o niemieckiej stronnictwo Colondera podzielałi niektórzy polscy członkowie Komisji Mieszanej»<sup>5</sup>.

Udokumentowane wywody w tej kwestii Łączewskiego zdają się potwierdzać, iż prezydent Komisji Mieszanej zajmował postawę germanofilską, a będąc zdeklarowanym XIX–wiecznym liberałem mechanicznie trzymał się litery prawa — w tym przypadku przepisów konwencji genewskiej. Stwarza to konkretny i jednoznaczny kontekst dla poczynań Grażyńskiego, jako wojewody broniącego polskiej racji stanu na odzyskanej części Śląska.

Podobnie wnikliwie jak w omówionych wcześniej kilku rozdziałach Autor przedstawia kwestie polskiego szkolnictwa na tym terenie (rozdział VII *Polskie dziecko do polskiej szkoły*), skomplikowane, nie mniej niż w wymiarze par excellence politycznym, meandry polityki

---

4 Tamże, s. 61–62.

5 Tamże, s. 81.

kulturalnej i wyznaniowej oraz bezpardonową walkę Grażyńskiego z ideologią i wpływami nazistowskimi na Górnym Śląsku.

Problem szkolnictwa Łączewski przedstawił zgodnie z realiami tamtych lat, które wielu współczesnym mogą wydawać się wręcz nieprawdopodobne. Nauczyciele szkół dla mniejszości polskiej w prowincji górnośląskiej Rzeszy Niemieckiej nie znali polskiego języka literackiego. Władze niemieckie odmawiały zatrudnienia w szkołach dla polskiej mniejszości nauczycieli czujących się Polakami. Czyniły to oficjalnie i bez żenady.

Na terenie województwa śląskiego sytuacja była odmienna. Władze polskie otworzyły szkoły dla mniejszości niemieckiej już w 1922 roku. Utrzymywanie się, a nawet rozwój, szkolnictwa niemieckiego niepokoił polskie władze już w okresie urzędowania wojewody Bilskiego. W momencie objęcia tego urzędu przez Grażyńskiego walka o polską szkołę dla polskich dzieci weszła w fazę szczytową.

Bardzo ciekawy i istotny spór interpretacyjny, decydujący w rzeczywistości o germanizacji lub repolonizacji Górnego Śląska pod polskimi rządami (!) dotyczący szkolnictwa, rozegrał się na forum Ligi Narodów. Zakwestionowane przez stronę polską nakłanianie przez Volksbund dzieci z rodzin polskich do pobierania nauki w niemieckich szkołach mniejszościowych przeprowadzone metodą propagowania wyższości kultury niemieckiej oraz przekupstwa nauczycieli, nie zostało uznane za podstawę ustaleń przez Colondera. Dopiero 12 marca 1927 roku Liga Narodów uznała zasadność polskiej skargi. Całą niezmiernie interesującą otoczkę tej sprawy zarówno w wymiarze międzynarodowym, jak i na forum krajowym (postawa i zachowanie się opozycji — w wielu przypadkach niekoniecznie zgodne z polską racją stanu) przedstawia Łączewski, przytaczając co smakowitsze kąski z ówczesnej prasy.

Grażyński, mając świadomość wielowiekowego nacisku germanizacyjnego, realizowanego zresztą często w bardzo atrakcyjnych formach, postawił na Związek Harcerstwa Polskiego jako jedną z najważniejszych organizacji ideowo-wychowawczych rozbudzających polski patriotyzm wśród śląskiej młodzieży. Sam będąc związany od samego początku z harcerstwem, jako wojewoda śląski wspierał je moralnie i finansowo. Od 1931 roku wybrany na walnym zjeździe ZHP na przewodniczącego Związku, prowadził politykę integracji młodzieży śląskiej z młodzieżą z pozostałych ziem polskich poprzez wspólne obozy, działania oraz akcje.

Autor podkreśla, iż Grażyński był jednym z dwu pierwszych cudzoziemców — obok rumuńskiego pułkownika Ulyssesa Simboreanu — którzy otrzymali w 1936 roku honorową odznakę brytyjskiego skautingu, Srebrnego Wilka. Zaznacza także, że wzrost liczby członków organizacji w okresie przewodniczenia przez niego ZHP był tak znaczny, że polskie harcerstwo wysunęło się na trzecie miejsce w świecie po brytyjskim i amerykańskim.

Mimo wyrażonych na wstępie pewnych zastrzeżeń, rozdział *Problemy polityki kulturalnej i wyznaniowej* przynosi wiele informacji określających ogrom podjętych i spełnionych działań Grażyńskiego jako wojewody, Łączewski wymienia powstałe za jego rządów instytucje życia kulturalnego: Instytut Śląski, Instytut Pedagogiczny, Konserwatorium Muzyczne, Śląska Biblioteka Publiczna im. Józefa Piłsudskiego (z przekształcenia Biblioteki Sejmu Śląskiego, dziś Biblioteka Śląska), Muzeum Śląskie, Śląskie Biuro Statystyczne, Dom Oświatowy, Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego i Domowego, liczne uniwersytety ludowe

oraz Śląskie Towarzystwo Literackie organizujące Śląski Konkurs Literacki. Wszystko to powstało dzięki „niezmordowanej zapobiegliwości i pomysłowości wojewody”<sup>6</sup>.

Biorąc pod uwagę, iż autor omówił oddzielnie walkę z ideologią i propagandą nazistowską, a także jego emigracyjne losy — czytelnik dostaje do ręki po raz pierwszy monografię Michała Grażyńskiego opartą o ówczesne realia społeczne i polityczne, pozbawioną osądów życzeniowo–anachronicznych, mającą ambicję niepominięcia żadnego z ważnych obszarów działalności wielkiego Gdowianina. Po lekturze dzieła J. Łączewskiego nasunęła mi się następująca refleksja: ogrom działań Grażyńskiego jest tak imponujący, iż na dobrą sprawę każdy z rozdziałów niesie materiał mogący być zapowiedzią oddzielnej, rozbudowanej rozprawy. Dziesięć rozdziałów — dziesięć rozpraw doktorskich lub zwyczajnie bardzo interesujących publikacji. Mogłaby z tego powstać wielka lekcja obrony polskiej racji stanu, patriotyzmu, polskiej myśli państwowej w tamtych czasach — czasach II Rzeczypospolitej.

P. S. Wyrażam zdziwienie z tytułu uwag i przypisów Tadeusza B. Hadasia, pełniącego funkcję redaktora naukowego tejże pozycji, rozdzielających kategorycznie znaczenie słów: gwara i dialekt. Chciałbym, jeśli to możliwe, prosić o wyjaśnienie tego stanowiska wraz z podaniem szczegółowych źródeł.

*Seweryn A. Wislocki*

---

6 Tamże, s. 161.